

Mironczuk, Jan

Relacje ewangelicko-katolickie na Mazowszu Północnym w I połowie XIX wieku : sprawa ostrołęcka

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 19, 42-51

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Mironczuk

RELACJE EWANGELICKO-KATOLICKIE NA MAZOWSZU PÓŁNOCNYM W I POŁOWIE XIX WIEKU. SPRAWA OSTROŁĘCKA

Mazowsze Północne było najbardziej jednolitą pod względem wyznania krainą Rzeczypospolitej. Poza katolikami jedynie Żydzi byli tu liczącą się mniejszością religijną (ok. 6 proc.). Według spisu diecezjalnego dokonanego za czasów biskupa płockiego Michała Poniatowskiego (brata króla Stanisława Augusta) w 1766 roku, na ogólną liczbę 331.448 osób było 308.403 katolików, 18.103 Żydów i 4924 protestantów.¹ W 1775 roku w rozległej, pogranicznej parafii w Myszyńcu na 4323 katolików mieszkało zaledwie 49 luteran (możliwe, że byli to chłopci uciekli przed wzrastającymi obciążeniami podatkowymi w Królestwie Pruskim).² Niewątpliwie udział ewangelików w bardziej odległych od Prus parafiach musiał być jeszcze niższy.

Już pod koniec istnienia Rzeczypospolitej miała miejsce akcja osadnicza ludności niemieckiej (ewangelickiej) na Mazowszu. Była ona spowodowana poszukiwaniem sposobów powiększenia dochodów przez właścicieli dóbr zarówno rządowych, jak i prywatnych. Przybyli koloniści byli chłopami (w oczynszowanych majątkach ziemskich) lub rzemieślnikami (w tworzących się manufakturach). Spośród organizatorów akcji osadniczej wyróżniali się: Stanisław Małachowski (późniejszy marszałek Sejmu Wielkiego), podskarbi nadworny Antoni Tyzenhauz, bratanek królewski Stanisław Poniatowski. Właśnie w dobrach tego ostatniego powstała w 1782 roku parafia luterska w Nowym Dworze. Kilka lat wcześniej (w 1776 roku) w pobliskim Kazuniu menonici założyli swój zbor. W 1793 roku zorganizowana została jeszcze

jedna parafia ewangelicka na Mazowszu Północnym — w Lipnie.³ Osadnictwo ewangelickie nie przybrało jednak w tym okresie szerszego zasięgu.

Po rozbiorach Rzeczypospolitej „właścicielem” Mazowsza (właściwie jego północnej i centralnej części) stały się protestanckie Prusy. Północne Mazowsze wcielono do tzw. Prus Nowowschodnich (ze stolicami departamentów w Płocku i w Białymstoku), a środkowe (departament warszawski) do Prus Południowych.⁴ Celom germanizacyjnym miała służyć kolonizacja niemiecka. Poza napływającą kadrą urzędniczą (niższe urzędy czasowo pozostawiano Polakom) i stacjonującymi wojskami pruskimi, nowe władze zaczęły organizować osady dla kolonistów.⁵ W Płocku, do którego napłynęła rzesza urzędników, szybko zmieniła się struktura narodowościowa i wyznaniowa.⁶ Według spisu diecezjalnego z 1817 roku na ogólną liczbę 349.992 osób zamieszkujących diecezję płocką katolików było 300.437, Żydów 31.673, a ewangelików 17.882.⁷ Tak więc, w porównaniu ze spisem z 1766 roku, zmieniła się zwłaszcza liczba ewangelików — wzrosła niemal czterokrotnie.

Przybyli na Mazowsze koloniści zamieszkali nie tylko w dobrach państwowych ale i w posiadłościach polskich właścicieli ziemskich i klasztorach. „W ten sposób polska szlachta chciała zwiększyć swoje dochody, zagospodarowując nieużytki i osiedlając na nich niemieckich chłopów i rzemieślników”.⁸ Wyróżnił się w tym zakresie hrabia Feliks Łubieński, który sprowadził kolonistów do swoich dóbr w 1800 roku i założył dla nich jedenaście osad. Przybywający koloniści byli wiernymi Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Tam, gdzie powstawały osady, zaczęto organizować parafie luterskie. W 1802 roku ewangelicy łomżyńscy zwrócili się do króla Fryderyka Wilhelma III o utworzenie parafii,⁹ sprawa jednak nie doszła w tym czasie do skutku.

Interesującym świadectwem stosunku nowo przybyłych osób do zastanej sytuacji społeczno-gospodarczej na Mazowszu Północnym są listy asesora Samuela Gotfryda Borsche zatrudnionego w Płocku. Stolica departamentu wyraźnie zawiodła jego oczekiwania, gdyż: „*jest niewielką miasteczką bez większego znaczenia i składa się z drewnianych budynków, które wyłączając rynek, ustawione są ciasno i bezładnie obok siebie*”. Spodobały mu się za to bale maskowe. Stało się to za sprawą obecności na nich kobiet polskich, które „*okazały się bardzo uroczymi istotami (...) Tańczą ze wspaniałym poczuciem smaku i elegancji; nasze panie (Niemki — J. M.), zazdrosne o te przymioty, określają to jako kaprys, ponieważ same tego nie potrafią. Polkom obca jest*

sztywność, wszelkie ceregiele i wymawianie się, a to właśnie pozbawia nas radości życia i czyni je trudnym i pełnym kłopotów”.¹⁰ Asesor Borsche żałował, że nie zna języka polskiego, gdyż wtedy mógłby nawiązać konwersację: „*Bodźcem w tej nauce będzie pragnienie bliższego poznania polskich kobiet*”. Jednak po kilku miesiącach w korespondencji Borsche’go zaczyna dominować niechęć do wykonywanych obowiązków, jak też samego pobytu w Płocku. Przyczyną były przede wszystkim trudności w dostosowaniu się do nowych warunków. Mimo że, jego zdaniem, polscy urzędnicy są zwykle nieużyteczni, to jednak mają oni „*z racji pochodzenia zaufanie narodu, które radcy z zewnątrz, jako Niemcy, nigdy mieć nie będą*”.¹¹

Akcja osadnicza władz pruskim sprawiła, iż miejscowa ludność od początku miała negatywny wizerunek przybyszów. Uwidaczniało się to zwłaszcza tam, gdzie osadników przybyło szczególnie dużo — w powiatach lipnowskim i płockim: „*W wielu przecież wsiach (...) o kolonistach z reguły mawiano pejoratywnie i z przekąsem, używając na ich określenie osobliwych i obraźliwych nazw typu: »Lutry« (na tle odrębności wyznaniowej), »Szwaby« — pejoratywne porównanie kolonistów do rozlazającego się po obejściach robactwa (...) »Szkopy« uosabiające nieobyte kulturowo i obyczajowo jednostki spośród kolonistów, podobnie »Capy« w stosunku do osobników płci męskiej o rudym zaroście, przyrównywanych obraźliwie do capów, czyli kozłów*”.¹²

Jak wyżej wspomniano, przybywający na Mazowsze Północne koloniści byli ewangelikami — wiernymi Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Tak więc na uprzedzenia narodowościowe nałożyły się także wyznaniowe (konwersje po obu stronach nie zmieniały zasadniczo kryterium podziału). Mimo że rządy pruskie na Mazowszu zakończyły się wraz z utworzeniem Księstwa Warszawskiego, a potem Królestwa Polskiego pod berłem rosyjskich carów, to przecież ewangelicy pozostali.

W zachowanym materiale archiwalnym znaczący udział w zakresie podjętego tematu mają zażalenia ewangelików na katolików „*o znieważenie wyznania ewangelickiego*”. Taka sprawa miała miejsce w Sierpcu w 1839 roku Generalny Konsystorz Wyznań Ewangelickich — instytucja utworzona z połączenia zarządów Kościołów ewangelickich — augsburskiego i reformowanego¹³ — przedłożył Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego (dalej: KRSWDiOP) zażalenie od pastora luterańskiego w Sierpcu Rosenthala na miejscowego księdza proboszcza Zawadzkiego, który to „*przez swoje fanatyczne kazania wznieca i pomna-*

za poróżnienie między katolikami i protestantami”. Ponadto wspomniany ksiądz miał rzekomo namawiać chorujących ewangelików „na śmiertelnym łożu bez zmysłu i przytomności” do przejścia na katolicyzm, a własnym parafianom zabraniać uczestnictwa w odprowadzaniu zmarłych ewangelickich przyjaciół na cmentarz.¹⁴

Sprawą zajął się Urząd Muncyपालny w Sierpcu, który po zbadaniu jej stwierdził, iż ksiądz Zawadzki „postępował w charakterze spokojnym i zupełnie umiarkowanym, dalekim będąc od wszelkich zaktóceń, wykładając zaś słowa Ewangelii Ludowi swemu z mównicy, nie używał bynajmniej wyrażen takich, któreby nie tylko osobistości krzywdzić, ale i dla ogółu nieprzyzwoitemu być mogły...”.¹⁵ Również biskup płocki Stanisław Pawłowski nie zgodził się z zarzutami wobec księdza Zawadzkiego: „Z uczuciem serca nieprzyjemnem odebrałem obok wyrażony Reskrypt (pismo od KRSWDiOP — J. M.). Celem tedy przekonania się o istotnej prawdzie (...) wyznaczyłem rozsądnego kapłana X. Milewskiego Proboszcza z Gojska (...) który zjechawszy na miejsce bez wszelkiej względności rzecz wysledził skrupulatnie i takowe śledztwo dziś mi nadesłał (...) skarga Pastora jest płonna, bezzasadna, niespokojnością tchnąca i napróżno Wysoką Komisję trudniąca; albowiem wezwany ani sam chciał stawać, ani świadków na poparcie swych zarzutów nie dostawił na miejsce (...) tłumacząc się nieumiejętnością języka Polskiego, gdy tym czasem list Jego do Aktu Indagacyi dołączony przekonywa o znajomości języka, oraz jak delegowany pisał, że Pastor stawając pierwszy raz na początku śledztwa przez swe wyrażenia dawał poznać chęć pojednania się”.¹⁶

Powyższe wyjaśnienia nie przekonały jednak konsystorza ewangelickiego: Rosenthal nie znał języka polskiego (list pastora został przetłumaczony), a ksiądz Milewski niemieckiego; należałoby więc poprosić innego duchownego katolickiego oraz pastora Laubera z Przasnysza. Ostatecznie śledztwo odbyło się w kwietniu 1840 roku: „...podanie Pastora (...) nie było zgodne z prawdą. (...) Pastor tych zarzutów nie popierał (...) publicznie przy świadkach zrzekł się swojej skargi i żądał, aby ta więcej śledzona nie była, gdyż mu zbywa na świadkach i X. Zawadzkiego przez siebie oskarżonego przeprosił w przytomności świadków, a X. Zawadzki idąc za głosem Ewangelii i za duchem powołań takową urazę darował. Z tego postępu rzeczy uważam Pastora wniesienia na fałszywych wieściach oparte...”.¹⁷ W czerwcu 1840 roku Generalny Konsystorz zawiadomił KRSWDiOP, iż polecił superintendenturze płockiej, aby ta pastora Rosenthała „za niestuszne jego postępowanie surowo wypomniała i naganila...”.¹⁸

Bardziej konkretne natomiast zarzuty wystosowane zostały wobec księdza Piekarskiego z Łomży, który „w tamecznym farnym kościele przy odbywaniu obrządku chrztu dziecka małżonków Krauze miał się dopuszczać gorszących wyrażen naprzeciw ewangelików (uczestniczących w obrządku — J.M.) w słowach: »wy kłamcy, niedowiarki, wy nie jesteście chrześcijanami, nie warci jesteście dotykać się świec święconych. Żydówka lepsza od was. Odszczepieńce, którzy w Pana Chrystusa nie wierzą, jesteście tu jak wilcy między owcami”.¹⁹ Konsystorz ewangelicki prosił Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych (dalej: KRSWiD, oświata została oddzielona od tej komisji), aby po sprawdzeniu i stwierdzeniu zasadności zażaleń, księdza Piekarskiego „za nierozważne i gorszące swe postępowanie do odpowiedzialności dyscyplinarnej pociągnąć”. Sprawa nie okazała się jednak prosta przede wszystkim z powodu sprzecznych zeznań świadków. W tej sytuacji konsystorz zwrócił się jedynie do biskupa augustowskiego, aby upomniał podległego sobie księdza łomżyńskiego.

Stosunkowo najlepiej w omawianym zakresie jest udokumentowana sprawa ostrołęcka. Jest dość zaskakująca. Do Ostrołęki ewangelicy przybyli w 1803 r., w liczbie kilkunastu rodzin, i nie stanowili zorganizowanej grupy. Stąd ich działania nie miały takiej siły przebicia jak tam, gdzie powstały parafie luterańskie. Sprawa ewangelickich ostrołęckich, jak się okaże, była jednak szczególna.

Fakt niezorganizowania ewangelickiego ośrodka religijnego w Ostrołęce lub pobliskich miejscowościach w czasach rządów pruskich i w Królestwie Polskim do 1830 roku (gdy istniały jeszcze ku temu sprzyjające okoliczności — dopływ kolonistów) powodował niewątpliwie zanikanie tej społeczności w następnych latach. Pewne światło na ten proces rzuca cytowane niżej pismo odnoszące się do powstałej przecież parafii ewangelickiej w Łomży: „...gdy nie ma remanentów z etatu parafii na ten cel (wynajem lokalu dla pastora — J. M.) wystarczających, a podwyższenie składki jest wyraźnie niewykonalne, kiedy już i tak wielu wyznawców ewangelickich dla uniknięcia uciążliwej opłaty na utrzymanie systematu kościelnego przeszło na wyznanie katolickie... (podkreślenie — J. M.)”.²⁰ Być może m.in. dlatego nie znajdujemy ewangelików z Ostrołęki w rozkładach składki na utrzymanie służby kościelnej najbliższych parafii ewangelickich — w Łomży, Paproci Dużej, Przasnyszu i Pułtusk.²¹

W latach czterdziestych XIX wieku w Ostrołęce mieszkało już niewielu ewangelików. Jednym z nich był Gotfryd Berg, ożeniony z katoliczką Anną

(nie ustalono jej rodowego nazwiska). Z tego małżeństwa urodził się Franciszek, który mając „mieszanych” rodziców skłaniał się raczej ku luteranizmowi. Anna Bergowa, w czasie choroby męża, zwróciła się z prośbą do obrońcy sądowego Prusinowskiego, kaznodziei z klasztoru Bernardynów i prawdopodobnie do burmistrza Ostrołęki Stanisława Zielińskiego (przyjaciela męża), „*Burmistrz szanował Go (męża — J. M.) — już pił z nim*”, aby przekonali chorego do przejścia na katolicyzm.²² Gotfryd Berg nie chciał jednak zmieniać wyznania i prosił żonę, by w razie śmierci pochować go wedle obrządku ewangelickiego.

28 marca 1842 roku Gotfryd Berg zmarł. Anna Bergowa poprosiła znajomego ewangelika Fryderyka Brekera, zamieszkałego poza Ostrołęką (nie ustalono gdzie), „*aby przyłożył się w pochowaniu męża Jej*”. W dniu pogrzebu „*naszło (spoza Ostrołęki — J. M.) wiele osób wyznania Ewangelickiego*”. Proboszcz ostrołęcki (Wojciech Dłużniewski) nie stawiał żadnych przeszkód co do „*użycia Krzyża Świętego i światła do Exportacji (wyprowadzenia — J. M.) ciała zmarłego ewangelika*”.²³ Kiedy jednak Andrzej Augustowski (cechmistrz piekarski, a przyjaciel i krewny zmarłego), wezwany przez burmistrza Ostrołęki Stanisława Zielińskiego, udał się do niego z zapytaniem o zgodę na użycie świec i krucyfiksu, ten „*nie tylko miał zakazać użycia światła, ale nadto powiedzieć w Kancelaryi, iż pies jego ma więcej wartości jak Dusza Luterska (...)* Przytoczyli skarżący, iż zmarły Gottfryd Berg pogrzebany został Głowo na Ewangelickiej, a nogami na Katolickiej części Cmentarza — co obrazą Religii uważają”.²⁴ Franciszek Berg, syn zmarłego, a nawet katoliczka Anna Bergowa — wdowa, mocno dotknięci tym zdarzeniem, zwrócili się do Brekera, „*aby się ujął za wyrządzone obelgi zmarłemu ojcu i Religii Ewangelickiej*”. Breker i towarzyszący mu Krystian Martin, nie będąc pewnymi znaczenia słów rzekomo użytych przez burmistrza, „*przywołali Ludwika Sadowskiego Ewangelika dobrze język polski posiadającego*”. Całą sprawę Martin opisał pastrowi w Paproci Dużej, co wskazuje na to, że wymieniony, a prawdopodobnie również dwaj pozostali byli parafianami tejże właśnie parafii.

5 kwietnia 1842 roku Fryderyk Breker, Jan Zepel, Ludwik Sadowski i Krystian Martin oskarżyli burmistrza Ostrołęki Stanisława Zielińskiego o „*obrazę Religii Ewangelickiej*”. Poza miejscowym sądem sprawą zajęli się także Generalny Konsystorz Wyznań Ewangelickich i KRSWiD. Wezwany na przesłuchanie burmistrz Zieliński tłumaczył całe zajście nieporozumieniem: na pogrzeb przybyło wielu ewangelików, „*a z tych więcej będąc pija-*

nymi którensis naprzykrzał się Burmistrzowi na wydanie decyzji o wytoczony przez niego spór (...) któremuś zaś z naprzykrzających się a pijanemu w niecierpliwości, powiedział, iżby wolał z psem mieć zatrudnienie jak z pijanym człowiekiem, co Ewangelicy inaczej zrozumiałwszy wywołali to za obrazę Religijną. Dodał również Burmistrz, iż on nie zajmował się pogrzebem zmarłego, nie dysponował miejsca na grób (...) na koniec przytoczył, iż będąc 30 lat Burmistrem znając iż wszelkie wyznania mają zapewnioną Tollerancyą obrazy tej nie dopuściłby się, ile że zmarłego był przyjacielem”.²⁵

Zeznania świadków wezwanych na powyższą sprawę nie były zgodne. Franciszek Berg zeznał, że gdy był w kancelarii zastał dużo ludzi i „rozgniewanego i hałasującego Burmistrza, lecz nie słyszał nic przeciwko Ojcu Jego mówiącemu”. Anna Bergowa sama umówiła cechy piekarski, kowalski i krawiecki, by „wyszły ze światłem na Exportację” zmarłego, a do burmistrza wcale się nie udawała. Franciszek Bałon, katolik z przedmieść Ostrołęki, będąc w kancelarii miejskiej „słyszał pytającego się Burmistrza Młodego Berga kto dał światło z cechów na Exportację (...)” oświadczył „iż trzeba posłać po Augustowskiego — bo ten bez wiedzy Burmistrza światła dawać nie powinien”. Jan Przetak, pracownik kancelarii, zeznał, że gdy Franciszek Berg przyszedł do burmistrza, ten kazał swemu podwładnemu przywołać Augustowskiego do kancelarii, ale o czym mówili, tego zeznający nie słyszał. Andrzej Augustowski oświadczył, „iż jako w dniu targowym mógł mieć Głowę trunkiem zagraną i nie przypomina”. Jan Kowalski z Zabrodzia „nie był w Kancelaryi u Burmistrza, o niczem nie wie, nie słyszał”. Dziady (Łukasz Parzych i Jan Stefański), którzy wykopali grób na granicy ewangelickiej i katolickiej części cmentarza, zrobili to z powodu sprzecznych żądań — obrońca sądowy Prusinowski (ten sam, który chciał 'nawrócić' Berga) polecił im, by wykopali grób w części katolickiej, a ksiądz proboszcz Dłużniewski — ewangelickiej (wydzielona na cmentarzu część dla ewangelików pozostawała przez cały okres zaborów).

Konsystorz ewangelicki, po otrzymaniu akt śledztwa od Rządu Gubernialnego Płockiego, uznał — z powodu niejednostajności zeznań — „iż zarzut uczyniony Burmistrzowi Ostrołęki nie został wykrytym i że wypada poprzestać poszukiwania w tym względzie...”.²⁶

Powyższa sprawa, jak i podobne jej, ukazuje, że tego typu nieporozumienia ewangelicko-katolickie powstawały na tle drażliwości ewangelików jako mniejszości wyznaniowej. Z drugiej jednak strony, można zauważyć skłonność strony katolickiej do tuszowania tychże nieporozumień. Władze lokal-

Tabela 1

Struktura wyznaniowa w parafiach powiatu ostrołęckiego w 1817 roku.

Parafia	Katolicy			Akatolicy			Żydzi			Ogółem ludność
	M	K	Ogółem	M	K	Ogółem	M	K	Ogółem	
Andrzejewo	1247	1216	2463	–	–	–	52	58	110	2573
Brańszczyk	1035	1005	2040	5	5	10	48	34	82	2132
Brok	1137	1359	2496	9	4	13	129	116	245	2754
Czerwin	902	866	1768	–	–	–	105	96	201	1969
Gąsiorowi	153	162	315	–	–	–	5	6	11	326
Jasienia	1367	1281	2648	320	308	628	98	99	197	3473
Kadzidło	3256	3055	6311	19	13	32	68	52	120	6463
Kleczkowo	633	574	1207	8	6	14	33	41	74	1295
Myszyniec	4727	4546	9273	148	162	310	198	187	385	9968
Nowa Wieś	475	370	845	7	9	16	35	36	71	932
Ostrołęka	1339	1400	2739	172	166	338	24	19	43	3120
Ostrów Maz.	992	1152	2144	19	49	68	248	278	528	2738
Piski	651	644	1292	–	–	–	42	58	100	1392
Rzekuń	882	842	1724	11	15	26	97	98	195	1945
Zaremby	698	662	1360	–	–	–	200	265	465	1825

Źródło: M. M. Grzybowski: *Struktura wyznaniowa diecezji płockiej według spisu Adama Michała Prażmowskiego z 1817 r.*, „Notatki Płockie”, z. 1, 1981, s. 15–19.

Uwaga: akatolicy — taką nazwą w opisywanym czasie określano protestantów;

M — mężczyźni, K — kobiety;

powiat ostrołęcki w okresie 1799—1866 obejmował także teren byłego (i późniejszego) powiatu ostrowskiego.

ne musiały jednak liczyć się z oceną władz centralnych, a te ostatnie reprezentowały przecież rosyjskich, a więc innowierczych, władców. Tolerancja religijna była ważnym elementem wzajemnych relacji Rosji i Prus, jako że po rozbiorach Rzeczypospolitej państwa te przestały być jednowyznaniowe.

Relacji ewangelicko-katolickich nie można oczywiście sprowadzać do spraw konfliktowych, choć te są bardziej dostrzegalne w materiale źródłowym. Jednym z miejsc kontaktów między przedstawicielami obu wyznań była szkoła. Rzecz jasna dotyczyły to tych miejscowości, gdzie ewangelicy z powodu zbyt nikłej liczby wyznawców nie mogli zorganizować własnych szkół parafialnych. Według wspomnianego spisu diecezji płockiej w 1817 roku okazało się, że w szkole parafialnej w Ostrołęce naukę rozpoczęło 23 chłopców i 10 dziewcząt — katolików, 2 chłopców wyznania ewangelickiego i 9 chłopców żydowskich. W Ostrowi Mazowieckiej uczyło się 38 dzieci, w tym 2 ewangelików. W szkole w Przasnyszu na 64 uczniów i 32 uczeni-

ce było 5 chłopców i 3 dziewczynki wyznania ewangelickiego oraz 4 chłopców i 3 dziewczynki pochodzenia żydowskiego. Wszystkie wymienione szkoły powstały w czasach rządów pruskich.²⁷

Relacje międzywyznaniowe kształtowały się również na bazie posług religijnych (chrztów, ślubów, pogrzebów). W początkowej fazie kształtowania się gmin ewangelickich księża katolicy nieraz udzielali takich usług ewangelikom nie posiadającym swojego duchownego. We wspomnianej Paproci Dużej i okolicy, gdzie osiedlili się koloniści niemieccy w latach 1803—1806, początkowo chrzty, śluby i pogrzeby były rejestrowane przez inspektora policji i wójta.²⁸ Funkcję tę przejął ks. Hochwald z parafii złotoryjsko-jasienickiej i sprawował ją przez kilkanaście lat, do 1837 roku, gdy została ostatecznie zorganizowana parafia ewangelicka kierowana przez pastora Teodora Kuntzela. Za ledwie w rok później pastor Kuntzel zdecydował się objąć parafię w Białymstoku, a sam zaproponował „*że zastępstwo potrzebne tymczasowo z godnością Parafian wypełniać może X. Hochwald...*”.²⁹ Niewątpliwie świadczy to o dobrych wzajemnych relacjach między parafianami ewangelickimi a księdzem katolickim.

Nawet na podstawie opisaney sprawy ostrołęckiej można znaleźć pozytywne strony relacji ewangelicko-katolickich. Do nich wymienić należy przecież małżeństwo ewangelika Gotfryda Berga z katoliczką Anną, a także przyjaźń między wymienionym a burmistrzem Zielińskim.

W ostatecznym rozrachunku należy jednakże zauważyć, że stosunki między miejscową ludnością katolicką a napływowymi ewangelikami nacechowane były często uprzedzeniami. Gotfryd Samuel Borsche zauważył, iż chociaż urzędnicy niemieccy są sprawniejsi niż polscy, to i tak nie będą się oni cieszyć zaufaniem narodu, gdyż są obcy. Anna Bergowa różnymi sposobami próbowała „nawrócić” swego męża ewangelika. Mimo że sprawy o „*znieważeniu religii ewangelickiej*” były umorzzone, to przecież nie brały się z niczego.

Przypisy

¹ M. M. Grzybowski: *Struktura wyznaniowa diecezji plockiej według spisu Adama Michała Prażmowskiego z 1817 r.*, „Notatki Plockie”, z. 1, 1981, s. 15.

² Ks. W. Jemieliły: *Myszyniec centrum kościelnym Puszczy Zielonej*, „Zeszyty Naukowe OTN”, nr XI, 1997, s. 91—93; Z. Kudrzycki: *Osadnictwo na pograniczu mazursko-kurpiowskim w epoce nowożytnej*, „Zeszyty Naukowe OTN”, nr XVII, 2003, s. 169.

³ T. Stegner: *Polacy — ewangelicy w Królestwie Polskim 1815—1914. Kształtowanie się środowisk. Ich działalność społeczna i narodowa*, Gdańsk 1992, s. 15 i n.

⁴ Zob. *Historia Polski*, t. II (1764—1864), cz. II (1795—1831), pod red. S. Kieniewicza i W. Kuli, Warszawa 1958, s. 55; A. Kociszewski: *Mazowsze w epoce napoleońskiej*, Ciechanów 1976, s. 32—39.

⁵ A. Kociszewski: dz. cyt., s. 55: „...wyszukiwano miejsca wśród bagien, lasów i nieużytków na zakładanie osiedli. Ofiarą zaczęły padać, celowo przed rozbiarami zachowane lasy w dobrach królewskich i kościelnych. Między innymi wycięto las na wschód od Ostrowi Maz., gdzie założono 5 wsi. Warto nadmienić, że pruska gospodarka leśna na Mazowszu Północnym wyrażała się corocznym wywozem do Gdańska 26 tys. sosen i 300 dębów”.

⁶ Tamże: s. 56: „W 1802 roku struktura narodowościowa Płocka była następująca: 48,1 proc. Niemców, 28,6 proc. Żydów i 23,3 proc. Polaków [...] zagroziło [to — E. i J. M.], że element niemiecki wyprze z życia gospodarczego, handlu i rzemiosła ludność polską lub ją zniemczy”.

⁷ M. M. Grzybowski: dz. cyt., s. 15—19.

⁸ T. Stegner: dz. cyt., s. 19.

⁹ Cz. Brodzicki, D. Godlewska: *Łomża w latach 1794—1866*, Warszawa 1987, s. 19.

¹⁰ *Płock w okresie Prus Nowowschodnich w listach Samuela Gotfryda Borsche, asesora Kamery Płockiej 1799—1801, w: Mazowsze Północne w XIX—XX wieku. Materiały źródłowe 1795—1956*, zebrał i przyg. J. Szczepański, Warszawa—Pułtusk 1997, s. 11—12.

¹¹ Tamże, s. 13.

¹² Z. Kukier: *Pogranicze etnograficzne dobrzyńsko-mazowiecko-płockie*, „Notatki Płockie”, z. 2, 1981, s. 15—16.

¹³ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Centralne Władze Wyznaniowe (dalej: CWW), sygn. 1064.

¹⁴ Tamże, CWW, sygn. 1105, s. 113—114, Pismo Generalnego Konsystorza z dn. 21 lipca/2 sierpnia 1839 r. do KRSWDiOP; także, s. 140—141, Pismo pastora Rosenthala do superintendenta ewangelickiego w Płocku.

¹⁵ Tamże, s. 144—145, Zaświadczenie Urzędu Muncypalnego Miasta Sierpc z dn. 10/22 października 1839 r. W niniejszym opracowaniu zachowano oryginalną pisownię cytowanych dokumentów.

¹⁶ Tamże, s. 126—127, Pismo biskupa płockiego z dn. 19/31 października 1839 r. do KRSWDiOP.

¹⁷ Tamże, s. 136—139, Pismo biskupa płockiego z dn. 30 kwietnia/12 maja 1840 r. do KRSWDiOP.

¹⁸ Tamże, s. 155—156, Pismo Generalnego Konsystorza z dn. 14/26 czerwca 1840 r. do KRSWDiOP.

¹⁹ Tamże, s. 258—259, Pismo Generalnego Konsystorza z dn. 2/14 lutego 1844 r. do KRSWiD.

²⁰ Tamże, sygn. 1361, s. 691—694, Pismo kolegium kościelnego parafii ewangelickiej w Łomży z dn. 5 lutego 1845 r. do Superintendentury Diecezji Ewangelickiej Płockiej.

²¹ Tamże, s. 49—54, Rozkład składki na utrzymanie służby kościelnej Parafii Ewangelickiej Łomżyńskiej na rok 1831; tamże, sygn. 1209, s. 292—294, Wykaz miast, wsi i osad mających należeć do Parafii Ewangelickiej w Paproci Dużej; tamże, sygn. 1206, s. 200—219, Rozkład składek w 1828 r. w Parafii Ewangelickiej w Przasnyszu; tamże, sygn. 1063, s. 197—211, Wykaz miejscowości Parafii Ewangelickiej w Pułtusku.

²² Tamże, sygn. 1105, s. 172—184, Stan sprawy i opinia w sprawie ewangelików przeciwko Stanisławowi Zielińskiemu, Burmistrzowi Miasta Ostrołęki o obrazę religii ewangelickiej.

²³ Ks. Wojciech Dłużniewski był proboszczem ostrołęckim od 1823 r. do 16 czerwca 1861 r., patrz: Parzych Cz.: *Cmentarz parafialny w Ostrołęce*, Ostrołęka 1997, s. 19.

²⁴ AGAD, CWW, sygn. 1105, s. 172—184, Stan sprawy i opinia...

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże, s. 170—171, Pismo Konsystorza Wyznań Ewang. z dn. 23 czerwca/5 lipca 1843 r. do KRSWiD.

²⁷ *Szkoły elementarne w miastach północnego Mazowsza w świetle wizytacji z 1817 r. w: Mazowsze Północne...*, s. 53—54.

²⁸ Archiwum Państwowe w Pułtusku, Akta Stanu Cywilnego gminy ewangelicko-augsburskiej Jasienica 1808—1810, sygn. 1—2.

²⁹ AGAD, CWW, sygn. 1209, s. 168—171, Pismo pastora Teodora Kuntzela z dn. 3/15 września 1838 r. do Generalnego Konsystorza.